

Cała historia święta doświadczyła prześladowania

Cała historia święta doświadczyła prześladowania, bo przecież **Józef** został wrzucony przez braci do studni - grobu, a wyzwolony rządzi w Egipcie i ratuje od głodu swój naród. **Jeremiasz** wrzucony do studni - grobu staje się heroldem Mesjasza. **Daniel** w lwiej jamie, grobie beznadziejności zwyciężył przez ufność wiarę. **Jonasz** przebywający przez 3 dni i 3 noce we wnętrzu ryby zwycięża beznadziejność mocą Bożą. Sam **Zbawiciel** przebywał w łonie ziemi 3 dni i 3 noce, i pokonał każde zstąpienie do Otchłani, do grobu, do klęski, dlatego, że Jego zstąpienie było ostatnim (ks. Wacław Świerzawski). Wszystkie te przykłady to najwyraźniejsze znaki Syna Człowieczego (Mt 12, 40), które duszę moją prowadziły z dna beznadziejności poprzez poznanie i odsłonięcie światu niewielkiego skrawka niepojętych tajemnic świata nadprzyrodzonego do Samego Zbawiciela, w którym jest przystęp do Ojca Przedwiecznego i wszystkich tajemnic Bożych.

“ Są wśród nas ludzie, a nawet może odnosi się to do nas wszystkich, którzy woleliby, aby **tajemnica** Boża ukryta przez całe wieki, pozostała nadal ukryta i nie została objawiona tak jasno i tak konkretnie w Osobie Jezusa ” (Ralph Martin), a dotyczy to między innymi tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, która nie jest absolutnie sprzeczna z prawami natury. Jest powiedziane, że natura nie lubi jak jej wydziera się tajemnice i to jest prawda, bo zawsze płaci się za to strasznie wielką cenę i bezprawnie nie nadano mi stopnia doktora przy pełnym wymaganym kworum, gdzie **11.07.1985 r.** dziekan Aleksander Winnicki dopuścił się przestępstwa i nie brał udziału w głosowaniu, aby zabrakło jednego głosu, dlatego też zwołał drugie głosowanie aż po trzech miesiącach na **9. 10.1985 r.** nie dopuszczając do głosowania dwóch recenzentów, aby mógł wykonać swój nikczemny plan przy aprobacie ówczesnych komunistów. W transcendentalnej miłości i wolności Nieśmiertelnego w szczególny sposób byłam namaszczonej przez tę moją krzywdę moralną z 9. 10. 1985 r., która stała się błogosławionym znakiem i wyrazem błogosławieństwa Ojca Niebieskiego na spełnienie powierzonej mi misji czyli Bożym zasiewem na prowadzenie tak trudnego Dzieła Niebios, które dokonywało się przy miłosnym akompaniamencie cierpień, ofiar i modlitw.

“ Jeżeli Bóg Synowi Swojemu i Najświętszej Pannie - osobom najbardziej kochanym zsyłał utrapienia i wyznaczył im trudne warunki życia, dlategoż by nam miał dać same powodzenia i to tylko, co nam odpowiada? Zaufajmy Bogu, ofiarujmy Mu siebie na dołę i niedołę ” (O. Albert Wojtczak), a poza tym przez wiele ucisków trzeba nam wejść do Królestwa Bożego (Dz, 14, 22), i aby też posiąść tajemnice Boże, które odwiecznie były zarezerwowane dla wybranych dusz. Z heroiczną wiarą wypełniałam swoje odwieczne powołanie biorąc przykład z męczeńskiej śmierci Jezusa Chrystusa, jak i wszystkich świętych męczenników, którzy z nienawiści do wiary byli i dalej są okrutnie prześladowani i zabijani, ale w Bogu zawsze się jest mocnym i wytrwałym. W mojej godzinie próby, która nastąpiła 9. 10.1985 r. i trwała przez 7 lat aż do samego wyjazdu mego do Stanów Zjednoczonych, aby brać udział w serii naukowych rejsów po oceanach świata pod auspicjami najślynniejszych

naukowych jednostek amerykańskich i kanadyjskich - byłam niesamowicie odrzucona, wyszydzana i upokarzana, i przez ten długi czas pracowałam w Bogu nad Dziełem Bożym ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego publikując też swoją pracę doktorską w słynnym Ossolineum, i w tym czasie z mojej pracy doktorskiej, która była obroniona i miała też dobre recenzje powstało sporo plagiatów, że nawet “mędracy” dostali za nią pierwszą nagrodę ministra nie uwzględniając mnie, co jest przestępstwem, a wszystko to świadczy o wielkiej wartości mojej pracy doktorskiej.

Na pół gwizdka naukowcy z reżimowej uczelni w Szczecinie, która obecnie się zwie Wydziałem Nauk o Żywności i Rybactwa (**ul. Królewicza 4, 71- 550 Szczecin**) po bezprawnym nie nadaniu mi stopnia doktora pozwolili duszy mej wejść w niezwykle wstrząsającą tajemnicę męki i śmierci Jezusa Chrystusa, co oczywiście wszystko to stało się z woli Zbawiciela, także dusza ma w Bogu przeżywała i widziała z dramatyczną bolesną wyrazistością niewysłowione cierpienia Boskiego Odkupiciela, kiedy On był obrażany, opluwany, katowany aż do zabicia włącznie. Ci szczecińscy mędracy pragnęli zła mać mnie swoim szczuciem, nienawiścią i najprzeróżniejszymi knowaniami, a w rzeczy samej poprzez mobbing urabiali duszą mą na podobieństwo Kapłana Niebieskiego, bo poprzez to wszystko zahartowałam się w tak trudnym i upojnym powołaniu, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą, że obecnie w Imię Nieśmiertelnego tak odważnie i z łatwością przemawiam do całej ludzkości, a po śmierci mej poprzez moje duchowe książki z zakresu teologii duchowości mistycznej również będę przemawiała do wszystkich owiec Pasterza Niebieskiego aż po przysze pokolenia, co mam to zapewnione we Wszechmogącym, który dał duszy mej tę samą łaskę co Słudze Bożej Marcie Robin, która była mistyczką, wizjonerką i stygmatyczką, że dusza jej tak jak dusza ma we śnie opuszczała w Bogu czasoprzestrzeń i bywała w sferach doczesności i nieskończoności.

7 lat Rodzina Święta przebywała w Egipcie, aż do śmierci Heroda. Wówczas ponownie Święty Józef pouczony przez **Anioła**, powrócił do ziemi Izraela, bo ci, którzy pragnęli śmierci Dziecka, już nie żyli, a jeżeli chodzi o moich oprawców, to obecnie jestem bardzo bezpieczna, bo oni nie są już u steru władzy, ponieważ są już na emeryturach, a niektórzy już pomarli, a ich dusze znajdują się tam, na co zasłużyły sobie życiem swym. Tak na marginesie dodam, że mój najgorszy wróg dziekan Aleksander **Winnicki**, który wszystkiemu był **winien**, gdy umarł, to ja dowiedziałam się znacznie później, ale w chwili śmierci jego, gdy dusza jego przekroczyła już próg wiecznej śmiertelności, to w tym czasie dusza moja podczas mistycznej nocy opuściła w Bogu ciało i spotkała się z duszą jego, i gdzie ona teraz jest to muszę to zachować dla siebie samej.

Powyżej napisałam: “ Święty Józef pouczony przez **Anioła** ... ”, a trzeba o tym wiedzieć, że “ każdy człowiek choćby najbardziej ograniczony ma swojego **Anioła**, który nad nim czuwa. Są oni chwalebni, czyści, promienni, a mimo to zostali nam dani za towarzyszy drogi; Ich obowiązkiem jest czuwać nad wami, abyście nie odwrócili się od Chrystusa, waszego Pana ” (Georges Huber). “ W życiu Samego Jezusa Chrystusa **Aniołowie** spełniają różne zadania: śpiewają nad Jego żłobkiem kantatę chwały (Łk 2, 14), zwiastują Jego narodzenie pasterzom

(Łk 2, 9 - 12), usługują Mu na Pustyni po zwycięstwie nad kusicielem (Mk 1, 13). W czasie udręki w Ogrójcu **Anioł** pokrzepia Jezusa (Łk 22, 42 - 43). **Anioł** odwała kamień z grobu Pana (Mt 28, 2 - 3); **Aniołowie** zwiastują Jego zmartwychwstanie (Mt 28, 5 - 7; Łk 24, 4 - 7). Z Pisma Świętego jasno wynika, że **Aniołowie** stoją zawsze przed obliczem Bożym nigdy nie tracąc uszczęśliwiającej wizji Boga (por. Tb 12, 15; Ap 4, 5) ” (Georges Huber).

✚ Moi błogosławieni wrogowie, do których przede wszystkim zaliczali się: wspomniany już Aleksander Winnicki, Idzi Drzycimski, Juliusz Chojnacki wraz ze swoją drugą żoną Elżbietą, Rajmund Trzebiatowski, Józef Girjatowicz, Andrzej Kompowski, Józef Świniarski, Zygmunt Chełkowski wraz ze swoją żoną Bożeną oraz Kazimierz Miller, który zaraz zmarł po mojej moralnej krzywdzie zaplątali się we własne sidła nie zdając sobie sprawy z tego, że Stwórca tak pokierował duchowym Dziełem Swym, że po latach to wszystko wyjdzie na arenie całego zdemoralizowanego świata, i skoro narobili sobie sami smrodu, to jako podstępni i cyniczni niegodziwcy niech w tym smrodzie współczesnej Sodomy i Gomory proszą Boga o przebaczenie, bo ja nigdy nie tracąc wiary przebaczyłam im wszystkim. Ci mściwi i zagorzali pseudonaukowcy w robieniu krzywd niewygodnym ludziom czuli się bezkarni pragnąc, abym popadła w rozpacz i zwariowała czy też od razu umarła, a niektórzy proponowali mi, żebym uczyniła samobójstwo. Ta ich taktyka pozbawiona człowieczeństwa, aby nękaniami wykończyć mnie nie przynosiła żadnego skutku, bo te wynaturzone ich podłości przynosiły odwrotny skutek i wszystko to bardzo wzmacniało i ubogacało mnie w Panu naszym, w którym wiedziałam, że przyjdzie odpowiedni moment czyli nastąpi p e ł n i a c z a s u, że otwarcie i odważnie będą mówiła w Bogu do wszystkich narodów świata o słusznej sprawie Jezusa Chrystusa, która przecież stała się za zgodą Jego i ta krzywda moralna z **9.10.1985 r.** to jest fundamentem duchowego Dzieła Boskiego Oblubieńca, które prowadzę w Nim. Bez tej błogosławionej krzywdy moralnej nie mogłabym wejść w jak największe ciemności Zbawiciela, który nieustannie oświecał mnie światłem Swym, w związku z czym nieustannie dusza ma była przebóstwiana przez Umiłowanego w Niego Samego, aby w pełni czasów mogłam nieść światło nadziei do wszystkich zagubionych, przynębionych i cierpiących owiec Jego.

Za kadencji niegodziwca Aleksandra Winnickiego pracowało też paru prawdziwych naukowców, u których wiedza była przejrzysta i czysta oparta jedynie o wiedzę, a nie o polityczne czy zakładowe rozgrywki, dlatego też powyżej pozwoliłam sobie zamieścić nazwiska tych na pół gwizdka naukowców, aby ludzkość wiedziała do czego zdolni są sodomici. Na reżimowej szczecińskiej uczelni, który był dla mnie najgorszym obozem pracy wytrwałam tyle ile było niezbędne konieczne, aby wytrwać w tych nieludzkich prześladowaniach i udrękach dla dobra Dzieła Bożego, i wszystko to przyczyniło się do tego, że “pękłam” i znalazłam się w środku beznadziejnego dna, na ludzki rozum w sytuacji bez wyjścia, co miałam to zresztą przepowiedziane w mistycznym śnie z 23.11.1984 r., który przepowiadał całe moje życie, gdzie statek Boży pęka na dwie równe części, abym znalazła się w grobie Bożym i dotknęła swej nicości, aby potem wznieść się na sam szczyt mistycznej Góry Świętości, o czym piszę w "Dziele ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego", które składa się z 9-ciu ksiąg. Wiele dusz przede mną “pękło”, tylko w zupełnie innym wymiarze,

które przedstawiają “ pęknięcie ” duszy, i która z beznadziejności na ludzki rozum podniosła się i tak wiele zrobiła dla owiec Pana naszego, co podałam przykłady z Pisma Świętego na początku tej publikacji.

Boski Odkupiciel pobłogosławił córkę Swą Annę tak dotkliwym błogosławionym Krzyżem Swym z **9. 10.1985 r.**, dzięki któremu jej dusza mogła wejść w niepojętość nad pojętościami Jego i trwać chociaż w krótkotrwałym wiecznym miłowaniu Jego, które jest rozkoszą nad rozkoszami i zupełnie obce dla każdego śmiertelnika, bo to jest zarezerwowane jedynie dla dusz, które opuściły w Bogu powłokę cielesną na całą wiekiustą wieczność. Wiele Bogobojnych owiec Bożych nie miało nawet żadnych duchowych przeżyć, a wiernie trwało przy Świętym Chrystusowym Krzyżu, aby ich dusze były zbawione i p o n i ż e j podam parę przykładów z Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej **Christus Vivit** Ojca Świętego Franciszka Do młodych i całego Ludu Bożego mówiących o wielkim umiłowaniu Jezusa Chrystusa przez Bogobojne owce Boże, których dusze poprzez Krzyż w Bogu osiągnęły wieczne zbawienie.

“ Żyjący w trzecim wieku święty Sebastian był młodym kapitanem gwardii pretoriańskiej. Opowiadają, że wszędzie mówił o Chrystusie i starał się nawracać swoich towarzyszy, dopóki nie otrzymał rozkazu wyrzeczenia się swojej wiary. Ponieważ się nie zgodził, został przeszyty strzałami, ale przeżył i nadal nieustraszenie głosił Chrystusa. W końcu został zachłostany na śmierć.

- Święta Joanna d'Arc urodziła się w 1412 r. Była młodą francuską dziewczyną wiejską, która pomimo młodego wieku walczyła, by bronić swego kraju przed najeźdźcami. Źle zrozumiana z powodu swego wyglądu i sposobu przeżywania wiary, zmarła spalona na stosie.

- Błogosławiony Andrzej Phu Yen był młodym Wietnamczykiem z XVII w. Był katechetą i pomagał misjonarzom. Został uwięziony z powodu swej wiary, a ponieważ nie chciał się jej wyrzec, został zamordowany. Zmarł, wypowiadając imię: „Jezus”.

- W tym samym wieku święta Kateri Tekakwitha, młoda świecka dziewczyna, pochodząca z Ameryki Północnej, była prześladowana za swoją wiarę, dlatego uciekała, pokonując ponad 300 kilometrów przez dzikie lasy. Poświęciła się Bogu i umierała, mówiąc: „Kocham Cię, Jezu!”.

- Błogosławiony Izydor Bakanja był człowiekiem świeckim w Kongu, który dał świadectwo swej wiary. Przez długi czas był torturowany za proponowanie chrześcijaństwa innym młodym. Zmarł w 1909 r., wybacząc swemu oprawcy.

- Błogosławiony Marceli Callo był młodym Francuzem, który zmarł w 1945 r. Został uwięziony w Austrii w obozie koncentracyjnym, gdzie, pośród wyniszczających prac, umacniał w wierze swoich towarzyszy współwięźniów. ”

Ojciec Przedwieczny chciał usynowić mnie w Synu, dlatego też musiał przeniknąć duszę mą mierz, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu (Łk 2, 34 - 35), bo przecież przedstawiłam w reżimie komunistycznym i postkomunistycznym właściwym organom tak wiele dowodów świadczących o wielkiej wartości mojej pracy doktorskiej, a oni wszyscy udawali, że ich nie ma pomijając je, także znalazłam się na samym dnie n i e l u d z k i e j

z nieczulicy, gdzie ciągle mnie krzywdzono zniesławieniami i znieważeniami pragnąc za wszelką cenę zmiążyć mnie brzemieniem kłamstwa, niesprawiedliwości, wymijającymi, przytakującymi lub zbywającymi odpowiedziami, ale przecież te wszystkie ośrodki też są odpowiedzialne za nie ruszenie mojej sprawy związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora na czele z lewacką **Centralną Komisją do Spraw Stopni i Tytułów** z Warszawy i lewackim **Europejskim Trybunałem Praw Człowieka** ze Strasburga, który w rzeczy samej pozbawiony jest człowieczeństwa i nie ma racji bytu, jedynie tylko dla sodomitów, którzy rządzą się wynaturzonymi prawami i ideologiami. Poprzez nadprzyrodzoną misję mą wychodzą w Bogu tajemnice Boże, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą oraz wypaczenia wielu serc, gdzie sumienia są zamrożone, także całe moje odwieczne powołanie jest urzeczywistnieniem tego, co Bóg przez Chrystusa w Duchu Świętym pragnie udzielić całemu światu za pośrednictwem duszy mej.

Kiedy wiele lat temu tak bardzo duchowo cierpiałam to miałam mistyczny, proroczy sen, a mianowicie na rękach trzymałam malutkiego **Jezuska** i było mi bardzo ciężko utrzymać Go, że musiałam uklęknąć, żeby Dzieciątko Boże nie wypadło mi z rąk. W tej mistycznej łasce przed sobą widziałam bardzo strome schody do mojego nowego mieszkania w bloku, które otrzymałam w Szczecinie (żadnego mieszkania nie otrzymałam, ale tak było w mistycznym śnie). Były to takie same mistyczne schody, które miałam w mistycznym śnie ze statkiem, gdzie dusza mojej Babci Katarzyny przepowiedziała mi całe moje życie za zgodą Niebios. Wiedziałam, że po tych schodach z wielkim trudem zaniosę Święte Dziecię Betlejemskie do mieszkania swego, aby nakarmić Go i aby mogło Ono odpocząć. Trzymać malutkiego Jezuska w rękach, to znaczy trzymać cały świat, tak jak Święty Krzysztof z ledwością trzymał Dziecię Boże, kiedy prznosił Je przez rzekę, i które na zapytanie jego: "Kto ty jesteś, Dziecię?", dało mu odpowiedź: "Jam jest Jezus, twój Zbawiciel. Dźwigając Mnie dźwigasz cały świat."

8.10.1989 r. Bogobojna Przełożona z klasztoru klauzurowego Karmelu z Częstochowy, u której miałam umówioną audiencję od razu zaaprobowała moją misję mówiąc aż pięć razy, że mam wiele zrobić dla świata i to jeszcze w swoim środowisku, o czym dokładnie mam napisane w swoich pierwszych duchowych książkach i właśnie ona przepowiedziała mi, że powinnam koniecznie pływać po oceanach świata, aby wypełniła się wola Boża we mnie, co na tamten czas było to na ludzki rozum niemożliwe po uczynionej przez pseudonaukowców krzywdzie moralnej 9.10.1985 r., ale jak widać jej prorocstwo wypełniło się, bo przecież brałam udział w serii rejsów po oceanach świata na naukowych statkach jako meteorolog morski. Moja misja dalej trwa i będzie trwała aż do samej śmierci mej, także prorocstwo tej omawianej Przełożonej będzie trwało do końca życia mego i ona jedyna od razu wiedziała, że aby poznać dogłębnie **tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego**, to jej rozwiązanie mieści się w teologii, bo powiedziała mi, że powinnam współpracować z teologiem, że w końcu sama zajęłam się teologią stając się przez to teologiem samoukiem. Wieloletnie ignorowanie przez duchowieństwo moich duchowych przesylek w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, która odwiecznie była przeznaczona na duszę mą spowodowało, że automatycznie dostałam od nich pozwolenie na jej ujawnienie na arenie całego świata,

co stało się to też na umiłowany rozkaz Boskiego Oblubieńca, że założyłam internetową stronę /annaanielaflak.eu/, która przekroczyła już prawie **593 000 odwiedzin**, dzięki czemu obecnie wchodzi w nią nawet teologowie i to największej klasy, a w tym jeszcze pomaga mi Twitter, na którym umieszczam ogrom duchowych komentarzy, co wszystko to pracuje na korzyść Dzieła Bożego.

Gdybym nie miała internetowej strony to żaden teolog nie uwierzyłby mi, że realizuję nadprzyrodzoną misję i nie chciałby ze mną rozmawiać, a ponieważ nigdy nie słuchałam się zmysłowych kapłanów, tylko Samego Boga, także tylko Jemu jako Jedynemu w całym Wszechświecie jestem bez granic posłuszna we wszystkim, bo przecież tylko dzięki Niemu mam to duchowe Dzieło Jego, które zawiera już około **9 000 stron** (dziewięć tysięcy stron). Za wstawiennictwem Niepokalanej poprzez Ducha Świętego w Jezusie Chrystusie stałam się człowiekiem pokory i modlitwy w posłuszeństwie Bożym wypełniając misję swą wiedząc z góry, że w Boskim Odkupicielu nie popełnię żadnego błędu, także niezawodnie wypełnię wolę Bożą, którą pod względem pisemnym i tak już wykonałam do każdej litery Słowa Bożego, a obecnie doczekałam się w Ukochanym tej chwili, że publicznie poprzez internet mam możliwość wypowiedzenia się w takim procencie, aby całą ludzkość przygotować na odbiór mojego odwiecznego powołania na czele z poznaną już przez duszę mą tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego.

“Wszystkie rzeczy mają czas pod Słońcem, czas milczenia i czas mówienia” (Święty John Henry Newman), i aby poznać odwieczną tajemnicę Bożą Trójkąta Bermudzkiego, to należy nieprzerwanie łączyć sprawy Nieba i ziemi, bo musi być ścisła harmonia rzeczy ziemskich i niebieskich, bo zawsze było i będzie, że do Nieba idzie się przez ziemię, a do Boga przez miłość bliźniego, a poza tym w tej tak wielkiej sprawie Bożej należy wszystko postawić na Gwiazdę Morza Maryję i w Jej znaku zwyciężyć.

Do tej pory były różne błędne wersje rozwiązania tak wielkiej tajemnicy Bożej Trójkąta Bermudzkiego, która jest absolutnie niesprawdzalna przez człowieka, jedynie wtedy, gdy jako dusza wybrana przez **Odkupiciela** podąży drogą krzyżową do Niego, w którym mieści się ta tajemnica. Tak jak istnieje porządek w świecie przyrodzonym, tak również istnieje nienaruszony porządek w świecie nadprzyrodzonym, i aby wiedza tej tajemnicy była przynależna wiedzy ludzkiej, która mieści się poza obrębem wewnętrznej wiedzy ludzkiej, to musiała być dusza odwiecznie wybrana przez Boga, która by była z Nim w stałym kontakcie poznawczym, aby przekazać tak wielkie zadanie Boże.

Poznać tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, to ofiarować chleb życia i kielich zbawienia, cierpieć i umrzeć wraz z Chrystusem na Krzyżu, aby móc znaleźć się w niedostępnej światłości, która jest niedostępna dla ludzi (1 Tm 6, 16) czyli wejść w płaszczyznę mistyki misteriów, tajemnic życia Jezusa, aby móc odsłonić tę tajemnicę w Chrystusie poprzez Pisma zawarte w całym roku liturgicznym, bo to wszystko musi być zgodne z teologią misterium, teologią zbawczego planu Boga, urzeczywistniającego się w historii (ks. Wacław Świerzawski).

Poznanie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego nie da uchwycić się przy pomocy jasnych i precyzyjnych pojęć, i wszystko musi odbywać się przez teologię mistyczną w idealnej doskonałości, jaką dusza może osiągnąć maksymalnie na tej ziemi, także poznać ją można jedynie tylko i wyłącznie przez wiarę, która daje pewność ciemną lecz niezbitą Bożej obecności, a ponadto tylko w całkowitym oczyszczeniu można mistycznie oglądać i przenikać tę niedostępną tajemnicę Bożą, jak i Samego Boga, bo przecież jest to poznanie mistyczne, które można osiągnąć jedynie w obłoku niewiedzy i to wówczas, kiedy dusza wybrana będzie zjednoczona z mistycznym Ciałem Chrystusa.

Poznaję rozumem prawdy oderwane, które nie zawierają obrazów wyobraźni (principia) i poprzez miłość dochodzę do głębin tajemnic Bożych, gdzie rozum już nie sięga, także w czystym duchu w ciemnej wierze będącej środkiem do zjednoczenia kontemplowałam pracę ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego zawartej w Bogu. W tak wielkiej sprawie Bożej należy zmysły podporządkować rozumowi i woli, poza tym unikać niepotrzebnego obcowania ze światem oraz w milczeniu i z nadzieją w Bogu wszystko znosić. Zawsze, kiedy zwracam się do Pana naszego (Dz 2, 36), który ma klucze do wszystkich tajemnic Swych oraz do śmierci i otchłani (Ap 1, 18), to zasłona ciemnej nocy opada (2 Kor 3, 15 - 16), także w rozświetlonej nocy Bożej widzę i pojmuję rąbek nadprzyrodzonej rzeczywistości, która jest odwiecznie przeznaczona dla duszy mej.

Wypełniam przykazania Boże, żeby **Stwórca** trwał we mnie (1 J 3, 23-24), i poprzez odkupienie Krwią Baranka pozostanę wierna Jezusowi, Panu naszemu (Dz 15, 26), który postawił mi za zadanie poznanie i odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego wobec współczesności i świata, abym dała świadectwo o Nim (Święty Jan Paweł II-gi). Jeżeli chodzi o naszego Wielkiego Papieża Polaka Świętego Jana Pawła II - go, to nie dość, że podczas wojny pracował w kamieniołomach, to przy obronionej pracy habilitacyjnej nigdy nie uzyskał stopnia doktora habilitowanego z powodu odmowy Ministerstwa Oświaty, która nawet nie spodziewała się, że on zostanie Papieżem czyli jestem odrobinę związana z nim na naukowym polu, bo ja przy obronionej pracy doktorskiej przy pełnym wymaganym kworum nie otrzymałam stopnia doktora, dlatego też wymyślili drugie głosowanie o trzy miesiące później, aby mógł zadziałać perfidny plan sodomitów.

☛ Zostałam odwiecznie wybrana przez Trójjedynego Boga do rzeczy nad wyraz wielkich czyli nieustannie przebywam w królestwie miłosierdzia, prawdy, sprawiedliwości i pokoju, w związku z czym zawsze szukam woli i chwały Umiłowanego, także z wewnętrzną mocą i ewangeliczną odwagą pragnę "mędrcom" podziękować na arenie całej ludzkości za tę moralną krzywdę, która dokonała się **9. 10.1 985 r.**, bo ona stała się najpiękniejszym i najwocniejszym prezentem od Boga, bo to był fundament węgielny nadprzyrodzonej misji mej, dzięki któremu dusza ma weszła w nieśmiertelne tajemnice Najświętszego, co dla zwykłych śmiertelników jest nie do przyjęcia. Moi wrogowie za pomocą Judasza, którym to był dziekan Aleksander Winnicki urzeczywistnili wypełnianie testamentu względem duszy mej, a później umyli wszyscy ręce jak Piłat myśląc, że uśmiercili raz na zawsze podłości swe, które w obecnej dobie czasu jednak wyszły na światło dzienne całego świata

dla dobra Dzieła Bożego. Najmiłosierniejszy Boski Mistrz duchowymi, miłosnymi strzałami Swymi coraz bardziej szlifuje duszę mą, aby była ona jak najbardziej uodporniona na mistyczną bitwę z całym zdemoralizowanym światem w imieniu Jego w sprawie mojego odwiecznego powołania, także wszystko radośnie przyjmuję z miłosnej dłoni Jego na wiekiustą Chwałę Jego.

Mam głębokie nadprzyrodzone przeczucie, że zbliża się koniec mojej ziemskiej pielgrzymki, i wiem za sprawą Ducha Świętego, że fundament Boskiego Dzieła z **9.10.1985 r.** przetrwa i żadne błyskawice, pioruny, burze i ciemności nie pochłoną duchowego Dzieła Bożego, bo przecież one właśnie towarzyszyły Chrystusowi na Kalwarii, gdzie w tym czasie Księżyc i Słońce nie dały światłości. I tak jak do samego końca przy Krzyżu, na którym zawisł Zbawiciel przetrwały kobiety, aby towarzyszyć Mu do końca, tak i dusza kobiety posiadała w Nim odwieczną tajemnicę Bożą Trójkąta Bermudzkiego, bo przeważnie kobieta jest bardziej wytrwalsza i uodporniona na cierpienia niż mężczyzna. Po całkowitym wypełnieniu misji mej dusza moja nareszcie uwolni się od ciała, i wówczas śmiertelność przydzieje się w nieśmiertelność, i zstąpi ona do Otchłani Wiecznej, gdzie żyje Chrystus w Trójcy Jedyny wraz z Niepokalaną, i wtedy sprawdzą się słowa: " Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzie jest o śmierci twoje zwycięstwo ? " (1 Kor 15, 55; ks. Wacław Świerzawski).

Święty Jan od Krzyża poprzez dzieło swoje " Droga na Górę Karmel " doprowadza duszę moją do zjednoczenia z Bogiem, aby poprzez ciemny i ogołocony stan wiary mogła ona radować się najwyższym poznaniem Boga. **9. 10. 1985 r.** Ojciec Niebieski w całej pełni pociągnął mnie do Siebie, abym dojrzała do dobrowolnego złożenia ofiary, i po wypełnieniu misji swej oddała ducha swego w Ręce Jego. Zawsze modłę się w intencji Dzieła Bożego, które Bóg odwiecznie przeznaczył dla duszy mej, także powoli zbliżam się do spotkania z Bogiem, który zawsze we wszystkim króluje i panuje, i jest Świętym Drogowskazem dla wszystkich pokoleń po wszystkie dni.

W wielkim uniżeniu idę za najukochańszym **Boskim Oblubieńcem**, a właściwie, to dusza ma wielokrotnie wznosi się w Nim w niepojętych sferach Jego, kiedy we śnie na czas określony opuści ona w Nim próg śmiertelności, także wówczas ona nie czuje żadnego ciężaru, jedynie rozkoszuje się niepojętymi tajemnicami Jego, które dostępne są jedynie dla dusz zbawionych. W tych mistycznych, błogich nocach dusza ma pewnie wznosi się w Panu swym we wszystkich kierunkach niekończących się sfer Jego, bo On steruje ją, także ona przeniknięta jest Nim całym czyli przeobrażona jest w Niego, także wszystko pojmuje ona w Nim, i nigdy też nie może nasycić się miłością Jego.

Z woli Bożej dusza moja stała się mężna w Bogu i w zaświatach Jego cieszy się bezmiarem niebiańskiej rozkoszy, która napływa na nią, i chociaż są to chwilowe łaski, ale ona ma i tak już odpowiedni obraz, co dzieje się z duszami, które przekroczą próg śmiertelności na całą wieczność. Jako mistyczna córka Oblubieńca Niebieskiego tak bardzo, ale to bardzo pragnęłabym przelać światu całą wiedzę o wiecznym świetle, gdzie na obecnym etapie mojej mistycznej drogi podczas snu dusza ma dosyć często opuszcza

w Bogu ciało, bo gdyby grzeszny świat wiedział o niepojętych słodyczach i pięknościach, które znajdują się w wiecznym Niebie, to wszyscy dążyliby do dobra i to na wszystkich frontach. Z woli Ojca Przedwiecznego dusza ma weszła w rzeczywistą pełną poznawczą miłość Jego objawioną nam w Ukrzyżowanym, dlatego też na podstawie jej przeżyć za pomocą symboli i Słowa Pana naszego z bezgraniczną ufnością i miłością przekazałam swoje odwieczne powołanie do zniewolonych narodów, aby one uwierzyły mi, że zostałam posłana do nich. Cała moja droga duchowa dokonuje się poprzez śmierć Jezusa Chrystusa, który jest w naszych duszach jako Źródło Życia, które wytryska z Życia Wiecznego (O. Stefan Rożej ZP), dlatego też z pokorą przechodzę najprzeróżniejsze doświadczenia, które tak nagminnie cisną się ze wszystkich frontów w to moje doczesne pielgrzymowanie.

W ciągu mojej wędrówki ziemskiej nie szczędzono mi prób i cierpień, i to bardzo ciężkich, ale byłam zawsze ubezpieczona przez **Opatrzność Bożą**, która broniła mnie i wiem, że jeżeli wytrwam do końca w swojej nadprzyrodzonej misji, to dusza ma będzie zbawiona, i tak szczerze mówiąc resztkami już sił, ale wzmocnionymi siłami Bożymi wypełniam ostatnie wytyczne Ukochanego, aby wypełniła się wola Jego we mnie. Jestem wierna swojemu odwiecznemu powołaniu idąc za największymi autorytetami Mistyków jacy wystąpili w dziejach ludzkości, a przede wszystkim za niezastąpionym Świętym Janem od Krzyża, dlatego też nieustannie szukam samotności oraz dążę do kontemplacji i zjednoczenia z Bogiem, aby móc wznieść się ponad siebie i w Bogu zrozumieć tajemnice odwiecznie przeznaczone na duszę mą. Z woli Bożej podjęłam walkę o odsłonięcie światu poznanej już przez duszę mą tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i doprowadzę ją do końca, co jest oczywiście w mocy mej, a po śmierci mej Wszechmocny i tak doprowadzi Dzieło Swe do szczęśliwego końca, co mamy to zapewnione w Piśmie Świętym.

“ Każdą rzecz otrzymujemy darmo nie po to, by ją zagrabić i pochłonąć, lecz po to, by stała się ona darem do dzielenia się z innymi, darem do ofiarowania, aby radość z niej była dla wszystkich i dzięki temu była większa ” (Papież Franciszek). Skoro tak wiele łask otrzymała dusza ma, to przecież otrzymała je ona nie dla siebie samej, tylko dla całego świata i moim obowiązkiem było przekazanie całej duchowej misji mej do Watykanu, ale jak dotychczas wszyscy milczą na czele z Kongregacją Nauki Wiary, jak i Nuncjuszem, który “ będąc przedstawicielem papieskim, nuncjusz nie reprezentuje siebie, ale Następcę Piotra, i działa w jego imieniu w Kościele i przy rządach, to znaczy konkretyzuje, urzeczywistnia i symbolizuje obecność Papieża wśród wiernych i społeczności. To piękne, że w wielu krajach nuncjatura jest nazywana «domem Papieża» ” (Papież Franciszek). Ale jaki to jest “ dom Papieża ”?, skoro Nuncjusz Apostolski Abp. Celestino Migliore w latach 2010 - 2013 na moich siedem duchowych listów napisanych przeważnie w formie publikacji nigdy nie odpisał mi, także zachował się jak Judasz mając za nic swoją tak wielką odpowiedzialną funkcję.

Z woli Bożej z najgorętszą miłością dusza moja wdarła się w duchową sferę Pana naszego, który podniósł ją do niepojętej, miłosnej rozkoszy Swej, która ma miejsce jedynie w nadprzyrodzonym ogrodzie Jego, dlatego też ona tak często prosi Oblubieńca swego, aby

zabrał ją już do Siebie, bo jej coraz trudniej żyje się na pograniczu dwóch przeciwstawnych światów mimo, że ona już tu na ziemi żyje niewielką namiastką wieczności. Dusza moja niezmiernie cieszy się cnotami, które posiada, i które nabyła, dzięki Ukochanemu swemu, który przyobleka ją w szatę Swą, aby ona wszystko widziała oczyma Jego i wszystko też rozumiała w Nim, jak przystało na wieczną Oblubienicę Jego. Majestatyczny i pełnej nieskazitelnej godności **Jezus Chrystus**, dzięki miłosierdziu Swemu wprowadził duszę mą w nad wyraz gęstą gęstwinę dóbr i skarbów Swych, które jako wonne olejki napełniają ją taką wonnością, że ona nawet jak jest w ciele, to tęskni za tymi wonnymi skarbami, które zupełnie są obce w tym obłudnym, zakłamanym i śmiercionośnym świecie, w którym starannie zaciera się winy i w sposób jawny łamie się przykazania Boże.

Rodzice Niebiescy nauczyli mnie cierpliwości wśród trudności i cierpień, i za Ich przyczyną postawą swą wyrastam ponad otoczenie, aby światło, które emanuje z duszy mej świadczyło o odwiecznej, nadprzyrodzonej misji Bożej, która dana od Boga jest wyzwaniem przeciw rządowi świata, przeciw ciemnościom ziemskim i przeciw pierwiastkom duchowego zła na wyżynach niebiańskich (Ef 6, 10-18). U kresu swojego ziemskiego pielgrzymowania jestem niewymownie szczęśliwa, że Trójjedyny Bóg wybrał mi właśnie taką, a nie inną drogę krzyżową, w której w całej pełni mogę spełnić się w moim odwiecznym powołaniu, i gdybym narodziła się na nowo, też pragnęłabym przejść przez tę miłosną gehennę, która pozwoliła mi wejść w ciemną noc wiary, a następnie ciemną noc ducha, aby dusza ma mogła zażywać niepojętych rozkoszy Ukochanego, które dostępne są jedynie dla dusz zbawionych.

Przewodniczący Episkopatu Polski **@Abp_Gadecki**, którego czasami odbieram ducha jego bardzo mnie skrzywdził dając mi stałego bana na twitterowym koncercie swym myśląc, że w zmysłowym duchu swym może przekreślić moją nadprzyrodzoną misję, na której absolutnie się nie zna, tak jak **13. 01. 1631 r.** Papież Urban VIII-my skrzywdził Służebnicę Bożą **M a r y W a r d**, który dzieło jej życia porównał do chwastu i zniszczył doszczętnie bez żadnego słowa uznania, także kilka pociągnięć pióra zniweczyło całe jej dzieło, które dopiero wypłynęło po **160-ciu latach** po jej śmierci, gdzie po tak krzywdzącym, surowym i niesprawiedliwym werdykcie Pius X-ty odważnie i taktownie skorygował rozstrzygnięcia swoich poprzedników (Walter Nigg).

Wszechwładny Boski Pasterz doprowadza Dzieło Swe do jak największej doskonałości dla dobra Kościoła Swego, dlatego też w odwadze podjęłam duchową służbę na rzecz wiary Kościoła katolickiego, jedyne prawoitego w całym Wszechświecie, także we wszystkim jestem zdana na wolę najdoskonalszego Słowa Wcielonego, który dzięki Swojej wiecznej i nieskończonej miłości zawsze ratuje mnie w Sobie, abym mogła odważnie wypełnić odwieczny testament Jego względem duszy mej. Dzięki łasce i miłości Ojca Przedwiecznego objawionego w Chrystusie bez granic zawierzyłam nieskończonej Bożej Opatrzności, także sercem i duszą słucham Ojca Niebieskiego w miłosnej służbie Jego, która pozwala duszy mej coraz głębiej wchodzić w misterium świętości Jego. Jedynie w duchu wolności, pokoju i miłości Pasterza Niebieskiego mogłam wejść w nadprzyrodzoną ciszę Jego, w której jestem bez granic otworzona na upojne łaski Jego. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak